

"Bóg pisze prosto na liniach krzywych".

Roman Brandstaetter

Roman Brandstaetter - znakomity polski pisarz, poeta, dramaturg i tłumacz pochodzenia żydowskiego. Wybitny znawca Pisma Świętego - ceniony w świecie, lecz stale za mało znany i uznawany w Polsce. Jego dzieła przenika głęboka mądrość i teologia.

Urodził się 3 stycznia 1906 r. w Tarnowie w rodzinie żydowskiej, w której wielką czią darzono Stary Testament. Już jako małe dziecko z pomocą matki uczył się czytać i pisać po polsku, za wzór obierając Pismo Święte. Dziadek rozbudził w nim ogromną miłość do Biblii, która po latach zaowocowała w jego pisarstwie wyjątkowymi poetyckimi kartami.

W oparciu o Księgę Rodzaju tłumaczył mu piękno stworzenia świata i odkrywał przed nim plany Boże zapisane w faktach historycznych. Ze świadomością poety nierozzerwalnie zrosło się przykazanie dziadka: "Będziesz Biblię nieustannie czytał, będziesz ją kochał więcej niż rodziców, więcej niż mnie, nigdy się z nią nie rozstajesz. A gdy się zestarzejesz, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi".

Na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował filozofię i filologię polską.

W czasie II wojny światowej poeta przebywał w Palestynie, Czas pobytu Brandstaettera w Jerozolimie był okresem przełomowym w jego życiu, gdyż wtedy przeszedł na wiarę katolicką.

Brandstaetter był laureatem wielu nagród literackich, takich jak Nagroda Polskiego PEN Clubu za przekłady hebrajskie (1973), Nagroda Literacka miasta Poznania (1974) czy Nagroda Ministra Kultury i Sztuki (1978).

Roman Brandstaetter zmarł na zawał serca 27 września 1987.

BIBLIO OJCZYZNO MOJA

Biblio, ojczyzno moja,
Biblio, moja ziemi polska,
Galilejska
I franciszkańska,
O wy, Księgi mojego dzieciństwa,
Pisane dwujęzyczną mową,
Polską hebrajszczyzną,
Hebrajską polszczyzną,
Dwumową
Świątą
I jedyłą.
Gdy ma się ku zachodowi
I z lipy przed moim domem opadają liście,
Siedzę nad Tobą,
Biblio,
I wywołuję z Twoich wersetów
Wszystkich najlepszych,
Którzy są dla mnie niedościgłym wzorem,

Wszystkich najpiękniejszych,
Których podziwiam,
Wszystkich szlachetnych,
Którym nie umiem dorównać,
Biblio,

Mówiąca do mnie głosem napomnienia
I głosem nagany,
I głosem gniewu,
I głosem kary,
I głosem potępienia,
I głosem przestrogi,
I głosem sumienia,
Biblio,
Sprawująca nade mną
Sąd.

Gdy ma się ku zachodowi,
A z lipy przed moim domem opadają liście,
Patrzysz na mnie
Oczami Ojca i Syna, i Ducha Świętego,
Oczami moich praojców,
Oczami mojego dziadka,
Oczami mojej żony,
Oczami moich umiłowanych poetów,
Oczami Jana z Czarnolasu, Skargi i Anhellego.
Wołasz do mnie z głębokości
Psalmem krematoriów,
Płaczem nad ruinami walczącej Warszawy,
Lamentem nad zwłokami spalonego getta,
Pamięcią Oświęcimia,
Treblinka,
Majdanka,
Jeremiaszowym jękiem
Moich w dwójnasób umęczonych
Dziejów.

Wszystko jest w Tobie,
Cokolwiek przeżyłem.
Wszystko jest w Tobie,
Cokolwiek kochałem.
Wszystko.

Cały żywot własny
Człowieka,
Żyjącego w nawiedzonym przez szatana
Wiek.

Zaplątany w jego sprzecznościach,
W szaleństwach
I w kłamstwach,
Jak Absalom w gałęziach wisielczego dębu,
Na Tobie uczyłem się żyć.

Na Tobie uczyłem się czytać,
Na Tobie uczyłem się pisać,
Na Tobie uczyłem się myśleć,
Na Tobie uczyłem się prawdy,
Na Tobie uczyłem się prosić o odpuszczenie grzechów,
Na Tobie uczyłem się kochać,
Na Tobie uczyłem się mądrości,
Na Tobie uczyłem się przebaczenia,
Na Tobie uczyłem się pokory,
Na Tobie uczyłem się modlić.
Jeżeli jednak nie nauczyłem się żyć,
Jeżeli nie nauczyłem się czytać,
Jeżeli nie nauczyłem się pisać,
Jeżeli nie nauczyłem się myśleć,
Jeżeli nie nauczyłem się prawdy,
Jeżeli nie nauczyłem się prosić o odpuszczenie grzechów,
Jeżeli nie nauczyłem się kochać,
Jeżeli nie nauczyłem się mądrości,
Jeżeli nie nauczyłem się przebaczać,
Jeżeli nie nauczyłem się pokory,
Jeżeli nie nauczyłem się modlić,
Moja wina,
Moja wina,
Moja bardzo wielka wina.
Już ma się ku zachodowi,
Z lipy przed moim domem opadają liście.
Ludzie z mojego życia bezpowrotnie odchodzą,
Grobów jest więcej niż żywych przyjaciół,
Nawet spłótnął atrament na matczyńskich listach,
Pisanych do mnie nocą z dzielnicy pogromu.
A ja siedzę nad Tobą,
Biblio,
I uczę się śmierci.
Może tego jednego w końcu się nauczę.

SPOTKANIE Z BOGIEM wraz z wstępem,
pisanym przez autora.

- Patrząc na moje dość długie życie, zawsze pamiętam o powiedzeniu:

Alberta Einsteina,

który wyraził bardzo biblijną mądrość, że "**Bóg pisze prosto na liniach krzywych**".

Ja sobie to nieustannie powtarzam.

Codziennie to sobie powtarzam. -- Bóg pisze prosto na liniach krzywych --.

To jest jedno takie ważne powiedzenie w moim życiu.

A drugie też biblijne i też Einsteina, że "**Bóg w kości nie gra**".

To znaczy -- **przypadków nie ma**.

Wszystko co się dzieje w życiu ludzkim ma swój głęboki sens.

A ten sens spostrzega się dopiero wtedy, kiedy się przekroczy osiemdziesiątkę i patrzy się wstecz. Wówczas widzi człowiek, że nie ma nigdy żadnych przypadków, że wszystko jest bardzo głęboko przemyślane, że na tych krzywych liniach życia ludzkiego

Pan Bóg bardzo prosto pisze, bardzo prosto.....

Drżąc bezsilnie w Twoim spojrzeniu
Jak w dziobie mewy złowiona ryba,
Z głębi mej nędzy wołam do Ciebie:
" Wysłuchaj mojego głosu i moich dziejów
I nakłoń uszy swoje na głos moich modlitw,
I uczyni mnie dobrym człowiekiem,
Albowiem tylko wówczas
Jestem,
Gdy jestem dobry.
Oto jedyna wiara
Mojego człowieczeństwa
I istnienia "

Idąc przez mój niski dzień
Pochylam czoło,
Ciężkie od pochmurnych chórów.

Nic nie jest przypadkiem.

Ty nie grasz w kości , Boże,
I dlatego jesteś bardzo złożony,
W swojej niepodzielnej i troistej Jedności,
I dlatego zmierzam do Ciebie
Trudnymi drogami,
Przez niedocieczone prawa i formuły,
Przez materię, która jest energią,
Przez linię prostą, która jest linią krzywą,
I przez promieniowanie martwych przedmiotów.

Niech będą błogosławione wszystkie drogi,
Proste, krzywe i dookolne,
Jeżeli prowadzą do Ciebie,
Albowiem moja dusza bardziej tęskni za Tobą,
Niż tęsknią nocami stróże, pokryci rosą,
Za wschodzącym słońcem.

Położ dłoń na człowieczej trzcinie
I dotknięciem palców obudź w niej
Muzykę nowego życia,
Boże.

MODLITWA BEZ SŁÓW

Jeżeli nie umiesz modlić się słowami,
Nie rozdieraj szat,
Ani głowy nie posypuj popiołem,
Ale módl się tak jak umiesz,
Bez słów,
Jak drzewa,
Jak trawy,
Jak morza,
Które również zmagają modlitwę
Bez słów.

Słowa są nieporadne,
Zawodne,
Nieokreślone
I nieokreślające,

Są rozczarowaniem.

Bolesną omylnością.

Myślałeś, że słowem
Wyplenisz zło,
Myślałeś, że słowem
Wywołasz źródło ze skały,
Myślałeś, że słowem
Odmienisz człowieka.

Nie wypleniałeś,
Nie wywołałeś,
Nie odmieniłeś.

Módl się zatem bez słów,
Jak drzewo,
Jak trawa,
Jak morze...
